
La Salette po Soborze Watykańskim II

(J. STERN, La Salette depuis Vatican II, w: *Marianum LIX* (1997), 203-245)

Na wstępie poddamy analizie list Papieża, skierowany do biskupa Grenoble, oraz określimy miejsce Orędzia saletyńskiego w świetle dokumentów wydawanych przez Urząd Nauczycielski Kościoła od obchodów setnej rocznicy objawienia do czasów obecnych. Następnie przyjrzymy się bliżej tajemnicom z La Salette, znów aktualnie omawianym. Prześledzimy również pewne publikacje, które pojawiły się w ostatnim ćwierćwieczu. Na zakończenie, spróbujemy pokrótce zdefiniować, co ikona Matki Bożej Płaczącej proponuje chrześcijanom ery postmodernizmu oraz do jakich przemysłań zaprasza teologów.

UWAGI WSTĘPNE

Przypominamy, że La Salette leży we Francji, pośród Alp Delfinatu i jest parafią należącą do diecezji Grenoble. Najświętsza Maryja Panna objawiła się 19 września 1846 r. jedenastoletniemu

Maksyminowi Giraud i piętnastoletniej Melanii Calvat Mathieu pośród gór leżących na terenie tej parafii i blisko źródła znajdującego się na wysokości ok. 1800m. Było to sobotnie popołudnie, okres jesiennych suchych dni i czas pierwszych nieszporów święta Siedmiu Boleści Matki Najświętszej, obchodzonego wówczas w trzecią niedzielę września. Dekretem wydanym pięć lat później, 19 września 1851 r., biskup Grenoble Philibert de Bruillard stwierdzi, że objawienie „posiada w sobie wszystkie cechy prawdziwości i że wierni mają uzasadnione podstawy uznać je za niewątpliwe i pewne”.

Dla niezorientowanego czytelnika przydatne będzie zebranie pokrótce istotnych fragmentów Orędzia Płaczącej Najświętszej Panny i przekazanego przez Maksymina i Melanię¹:

Jeżeli mój lud nie zechce się poddać, będę zmuszona puścić rękę (albo: ramię)²

¹ Cytujemy skrócony wyciąg opowiadania Melanii, według wersji wydanego drukiem sprawozdania z 1847-48 r., przekazanego biskupowi Grenoble (J. ROUSSELOT, *La vérité sur l'événement de la Salette*, Grenoble 1848, 54-58). Inne opowiadania zarówno Melanii jak i Maksymina dotarły do nas dzięki dobrze zredagowanym relacjom z 1846-47 r. i są niemal identyczne z powyższym tekstem.

² Według Melanii: „ręka” Syna; Jego „ramię” według opowiadania Maksymina.

mojego Syna. Jest ono tak mocne i tak ciężkie, że nie zdołam go dłużej podtrzymywać.

Od tak dawna już cierpię za was. Chcąc, by mój Syn was nie opuścił, jestem zmuszona ustawicznie Go o to prosić.

A wy sobie nic z tego nie robicie.

Choćbyście nie wiem jak się modlili i nie wiem co czynili, nigdy nie zdołacie wynagrodzić trudu, którego się dla was podjęłam.

Dałam wam sześć dni do pracy, siódmy zastrzegłam sobie i nie chcę mi go przyznać. To właśnie czyni tak ciężkim rękę (ramię) mego Syna...

Na Mszę świętą chodzi zaledwie kilka starszych niewiast...

Matka Boża zapowiada głód, który faktycznie nastąpił. Zapowiada również inne nieszczęście, tym straszniejsze, że dotkną niewinnych: „dzieci poniżej lat siedmiu, będą dostawały dreszczów i będą umierać...” Ale mówi też: „Jeżeli się nawrócą, kamienie i skały zamienią się w sterty zboża...” Chłopcu przypomina wydarzenie z jego życia, okazując w ten sposób troskę o maluczkich. Na zakończenie rozkazuje:

„A więc, moje dzieci, ogłoście to całemu mojemu ludowi!”

I. W ŚWIETLE MAGISTERIUM

Kilku biskupów, a szczególnie biskup Grenoble i biskup Asyżu³, ustnie lub na piśmie wypowiadało się z okazji 150. rocznicy objawienia. Tę część poświęcimy jednak nauczaniu papieskiemu i soborowemu.

List Jana Pawła II z 6 maja 1996 r.⁴

Przy porównaniu dwóch papieskich listów: pierwszego, wydanego z okazji stulecia i drugiego – na stu pięćdziesięciolecie objawienia, narzuca się bardzo ważne spostrzeżenie. Otóż pierwsza wypowiedź, list Piusa XII, z samego objawienia przypomina tylko łyż i sens ogólny, w związku „z owym świętym popołudniem 19 września 1846 r., kiedy to Matka Boża płacząca, jak mówi się, przysłała, aby błagać swe dzieci o zdecydowane wejście na drogę nawrócenia do Jej boskiego Syna i o wynagrodzenie za tak wiele grzechów, które obrażają wspaniały i wieczny Majestat”⁵. Druga wypowiedź, list Jana Pawła II z 6 maja 1996 r., szeroko cytuje i komentuje Orędzie z La Salette. W ostatnich latach Jan Paweł II wspominał zresztą o objawieniu w La Salette kilkakrotnie⁶.

³ Louis DUBAUX, bp Grenoble, „Do katolików diecezji Grenoble. Sto pięćdziesiąta rocznica La Salette”. 21 czerwca 1995, w: *Eglise de Grenoble*, 6. 7. 1995, ss. 521-534. Wybrane fragmenty w *L'Osservatore Romano*, cotygodniowe wydanie francuskie z 2.7.1996, s. 28. Sergio GORETTI, bp Asyżu – Nocera Umbra – Gualdo Tadino, *Avvicinatevi, figli miei, non abbiate paura!*, Bastia Umbra, Grafiche Diemme, 1996, 33. Na okładce czytamy: „Z okazji 150 rocznicy objawienia Matki Bożej w La Salette”. Ponadto, w dalszej części zostaną przedstawione także teksty kard. Martini, arcybiskupa Mediolanu.

⁴ List ukazał się w *L'Osservatore Romano* z 31 maja 1996 r., s. 4.

⁵ List z 8 października 1945 r., skierowany do T.R.P. Etienne Cruveiller, przełożonego generalnego Misjonarzy Matki Bożej z La Salette. W: *Acta Apostolicae Sedis* (=AAS) 1946, ss. 155-156.

⁶ Nade wszystko należy wymienić: przemówienie, na Placu Hiszpańskim, popołudniu 8 grudnia 1993 r.; przesłanie z 9 maja 1994 r., kończące synod dla Afryki; przemówienie na konsystorzu nadzwyczajnym 13 czerwca 1994 r.;

Według skierowanego do biskupa Grenoble listu Ojca Świętego, objawienie ukazuje nieustanną modlitwę Maryi oraz Jej współczucie dla świata, za który wylewa Ona łzy, bo grzeszy on i oddala się od Boga i od Kościoła. List podkreśla płomienną wierność Syna, którego obraz nosi Maryja na piersi, w postaci Chrystusa ukrzyżowanego. Ojciec Święty nawiązuje też do ramienia, o którym mówi się w objawieniu i zauważa, że to ramię jest wzniesione i wyciągnięte, aby zbawić. List potwierdza aktualność orędzia, które Matka Boża skierowała do „całego swojego ludu”; wyrażenie zostało ujęte w cudzysłów, dzięki czemu wyraźnie nawiązuje się do słów kończących przesłanie z 19 września 1846 r.

Ojciec Święty Jan Paweł II zauważa, że choć Najświętsza Maryja Panna w La Salette ukazuje się płacząc, Jej orędzie wznosi się ponad łzy. „La Salette jest orędziem nadziei”. Jan Paweł II zaprasza pielgrzymów, aby przynieśli przed oblicze Matki Bożej nadzieje ludzkości i stali się twórcami pokoju i pojednania za-

równo pośród ludzi, jak i pomiędzy narodami. Z tym zaproszeniem zwraca się on wyraźnie nie tylko do tych, którzy udają się do sanktuarium w La Salette, ale również do odwiedzających sanktuaria saletyńskie, założone po 1848 r. na całym świecie. W jednym z takich sanktuariów, w Dębowcu, w południowo-wschodniej Polsce, czczona tam figura została ukoronowana papieskimi koronami⁷. Przedstawia ona Matkę Bożą Saletyńską w postawie, w jakiej spostrzegły Ją dzieci na początku Zjawienia: siedzącą z twarzą ukrytą w dłoniach.

O ile list Piusa XII, z okazji stulecia, zapraszał do „wynagrodzenia za wiele grzechów”, które obrażają Boga, ostatni list, Jana Pawła II, z 1996 r. przypomina, że „przyjęte cierpienie ludzkie może przyczynić się do oczyszczenia i zbawienia”.

Znaczenie papieskich listów

List Piusa XII zawierał dwa teksty, dodane po interwencji Świętego Oficjum do wstępnej redakcji⁸. Pierwszy fragment

homilię w Syrakuzach 6 listopada 1994 r.; list do dzieci z 13 grudnia 1994 r.; wzmiankę w książce *Przekroczyć próg nadziei*, KUL, Lublin 1994, s. 162 (w wersji włoskiej: *Varcare le soglie della speranza*, Mondadori 1994, s. 243)

⁷ Brewe Koronacyjne, zezwalające na ukoronowanie figury w imieniu Ojca Świętego zostało podpisane 14 stycznia 1995 r. (nr 362791, 31 stycznia 1995 r.) Koronacja odbyła się 15 września 1996 r. Należy również zaznaczyć, że Penitencjaria apostolska udzieliła odpustu zupełnego na jubileuszowy rok saletyński (reskrypt z dnia 8 maja 1995 r., Prot. 53/95/1). Nt. sanktuarium w Dębowcu, cf. J. POCHWAŁ MS, *Sanktuarium Matki Bożej z La Salette w Dębowcu*, Misjonarze Matki Boże z La Salette, Kraków 1994, 64, ilustr.; P. JAMIOŁ MS, *Dzieje kultu Matki Bożej Saletyńskiej w Dębowieckim sanktuarium*, „La Salette”, Kraków 1996, 180, ilustr., tabl.

⁸ Istniały w rzeczywistości dwa autografy Piusa XII. Pierwszy, otrzymany 26.10.1945 r., został opublikowany w *La Croix* (1-2.11.1945 r., str. 3). Wkrótce, listem z 8. listopada, nuncjatura z Paryża poprosi o odesłanie tekstu oryginalnego, co następuje bezzwłocznie. Drugi list autograf nosił datę dokumentu pierwotnego. – Fundator papieskiej Akademii Maryjnej, ojciec Balic dał mi do zrozumienia, że interwencja Świętego Oficjum była spowodowana w szczególności przez pewnego Niemca (konsultanta dykasterii?), lecz nie wskazał mi żadnego nazwiska.

przypominał, że „kanoniczny proces (dotyczący objawienia), przeprowadzony w swoim czasie przez władze diecezjalne, okazał się przychylny”. Drugi dodatek dotyczył słów „według tego, co się podaje” i był wprowadzony w podsumowaniu Zjawienia. Obydwa dodatki miały dokładnie określony cel: dać do zrozumienia, że *Stolica Święta*, uznając całkowite prawo biskupa Grenoble do wypowiedziania się na temat prawdziwości objawienia, nigdy jednak nie zaangażowała swej własnej odpowiedzialności.

List Jana Pawła II nie zawiera żadnych ograniczeń tego rodzaju, ani też nie wspomina dekretu bpa Philiberta de Bruillarda z 1851 r. Czy można stąd wnosić, że teraz już sam Ojciec św. chce poręczyć prawdziwość objawienia?

Zanim odpowiemy na tak postawione pytanie, należałoby wyjaśnić lub przypomnieć kilka spraw. Najpierw fakt, że objawienie z La Salette, jak i jemu podobne, nie należą ani do kanonu Pisma św., ani do Tradycji pochodzącej od Apostołów. Wprawdzie list do kard. Schwery zawiera słowa „*ab Ecclesia Matre perhibetur*” = „podane jest przez Kościół, naszą Matkę” (że Najświętsza Panna zjawiła się w La Salette); chodzi jednakże oczywiście nie o Tradycję sięgającą Apostołów, lecz o tę, którą J.H. Newman zwał „tradycją profetyczną”. Urząd nauczycielski, zarówno najwyższy jak i diecezjalny, wypowiada się na temat objawień nie na sposób świadectwa złożonego o Tradycji w znaczeniu ścisłym, lecz sprawując rozeznawanie duchów. Otóż, aby do-

konać rozeznania względem La Salette, Ojciec św. bierze z konieczności pod uwagę pozycję odpowiedzialnego biskupa, tak jak zresztą biskupów diecezjalnych, w których jest nabożeństwo, zrodzone z objawienia. On sam, jeszcze jako biskup Krakowa poznał La Salette. Zrozumiałe więc, że czuje się swobodnie. Nie wydaje się jednak na razie, iżby on oświadczył poręczal Zjawienie, skoro nie miał zapewne sposobności, aby przestudiować dokumenty, ani też nie nakazał takich studiów dykasteriom *Stolicy Świętej*.

Istnieje jeszcze drugi ważki element: rozróżnienie pomiędzy faktem objawienia i nabożeństwem, które z niego bierze początek. Nabożeństwo wyrosło z objawienia popierał Pius IX od samego początku, tj. od daty oficjalnego uznania go przez bpa Grenoble w 1848 r., a zatem przed uroczystym zatwierdzeniem z 1851 r. Zwykle zresztą popierał on tego rodzaju pobożność, nie wypowiadając się przy tym na temat stojących u ich źródeł zjawisk natury charyzmatycznej. Bp Ginoulhiac, następca bpa de Bruillarda na urządzie biskupim w Grenoble, wprowadził wyraźne rozróżnienie pomiędzy objawieniem i nabożeństwem. W Instrukcji duszpasterskiej (4 XI 1854 r.) kategorycznie potwierdził fakt objawienia i odrzucił zarzuty podnoszone przez przeciwników, a w stosunku do najzagorzalszego podjął odpowiednie kroki. Jednakże starannie motywuje swoje działania, unikając odwoływania się do braku wiary w Zjawienie. Ono bowiem ani nie jest, ani nie może być przecież warunkiem komunii z Ko-

ściołem. Instrukcja przytacza ponadto fragment poświęconej La Salette książki bpa Ullathorne'a z Birmingham (Anglia), który odbył pielgrzymkę rok wcześniej, wiosną: „Zjawienie Matki Najświętszej na górze La Salette to nie jakaś nowa doktryna, ale nowa łaska”, co dzisiaj nazwałoby się bez wątpienia „nowym charyzmatem”⁹.

Wydaje się, że Ojciec Święty wspomina i interpretuje objawienie z 19 września 1846 r. opierając się na tych ważnych dokumentach. Niewątpliwie, te wzmianki o objawieniu oznaczają również, że, jego zdaniem, wiara w nie jest słuszna. Mają one także i nade wszystko tę wymowę, że nabożeństwo mające swe źródło w objawieniu jest z gruntu prawidłowe przynajmniej dla tych wiernych, którzy je praktykują według wskazań władz kościelnych. Wspomnienie objawienia oznacza wreszcie, że – ku wielkiemu zdziwieniu niektórych teologów, ciągle jeszcze pozostających pod wpływem nominalizmu – wolno mówić o łzach i cierpieniach Najświętszej Maryi Panny wziętej do nieba. Nasz język musi uciekać się do symboli i analogii z konieczności, bowiem nie jest w stanie wyrazić tego, co Boże. Powrócimy jeszcze do tego zagadnienia, ale – zdarzało się Ojcu św. mówić o bólu nawet w kontekście Trójcy Przenajświętszej.

POPRAWIE SOBÓR WATYKAŃSKI II

Lata 1946–1996 były czasem starań o odnowę biblijną i liturgiczną, zapoczątkowaną w okresie międzywojennym. Przede wszystkim jednak był to czas naznaczony Soborem Watykańskim II, którego nauczania od początku nie przestaje akcentować magisterium papieskie. W tym wszystkim zawiera się ogromne bogactwo, które może być pomocne w rozważaniach na tematy saletyńskie.

Nade wszystko jednak trzeba właściwie spojrzeć na ikonę Matki Bożej Płaczącej. Pewien teolog był przekonany, że w Chrystusie z La Salette należy widzieć rozgniewanego króla, który chce karać winnych, podczas gdy Jego Matka błaga Go, aby nie podejmował żadnych kroków. Lecz Chrystus, którego faktycznie ukazała Maryja oczom Maksymina i Melanii, w niczym nie przypomina Chrystusa ze sceny Sądu Ostatecznego z Kaplicy Sykstyńskiej. Jest to Chrystus na krzyżu, jaśniejący światłem i zarazem ognisko tego światła, w którym skąpane jest całe objawienie. Gdy Matka Boża oznajmia dzieciom, że prosi swojego Syna, dokładnie określa, o co Go prosi: nie o odstąpienie od zamiaru ukarania czy zniszczenia, ale wręcz przeciwnie – o łaskę: aby nadal nas strzegł, zamiast nas opuszczać.

⁹ Cf. J. STERN, *Les évêques de Grenoble et les débuts de la dévotion à Notre Dame de La Salette*, w *De cultu mariano saeculis XIX-XX*. Acta congressus mariologici-mariani internationalis in sanctuario mariano Kovelaei (Niemcy) anno 1987 celebrati. Vol. II, Romae P. Academia Mariana Internationalis, 1991, ss. 153-165.

„*Chcąc, by mój Syn was nie opuścił...*”

Istotnie, najwyższym nieszczęściem byłoby opuszczenie ludzi przez Boga i Jego Syna. Wszystko bowiem, co prawdziwe, pochodzi od Boga i nie może przyjść z innego źródła. Stąd człowiek poddający się Bogu nie alienuje się i nie zaprzeda, wręcz przeciwnie. Jan Paweł II w więzi pomiędzy Bogiem i człowiekiem dostrzega jedną z głównych zasad nauczania przekazanego przez Vaticanum II, może nawet najważniejszą¹⁰. Wspaniale rozwija ten punkt widzenia kazanie wygłoszone 19 września 1996 r. w La Salette przez specjalnego legata papieskiego, kard. Schwery.

Sobór wyjaśnia, dlaczego Bóg posłał na świat swojego Syna jako Zbawiciela: ponieważ odmawiając oddania czci Stwórcy i uznania swego długu względem Niego człowiek sam sobie zadał ranę, a jednocześnie naruszył relację do świata, w łonie którego żyje¹¹.

Chrześcijanie otrzymali posłannictwo ogłoszenia tajemnicy Chrystusa, Jego śmierci i zmartwychwstania, oraz składania dziękczynienia¹². Już od czasów apostołskich zdarzało się, że zapominali to czynić (Hbr 10, 25). W ciągu wieków, niestety, wielokrotnie popadali w to samo zaniedbanie. Tak np. u początków apostołskiej przygody zakonów żebraczych w XII w. widowisko zgotowane przez nie-

wdzięczność odkupionego ludu odgrywa niemałą rolę. To widowisko jest powodem łez i bólu świętych: Katarzyny ze Sieny, Teresy z Ávila, Małgorzaty Marii Alacoque.

W czasach nowożytnych pojawia się nowy czynnik: brak uległości wobec Boga zostaje podniesiony do rangi cnoty. Usuwając Boga ze swojego życia człowiek ściąga na siebie być może kłopoty (jeżeli Bóg istnieje), ale się uszlachetnia. I odwrotnie: poddając się władzy Boga, człowiek niszczy siebie, bo spełnia wtedy akt alienacji (używając żargonu współczesnego ateizmu), tchórzliwie porzucając to, co mu się przynależy, co zdobył własnymi siłami¹³. Ten sposób myślenia, powszechny zresztą wśród elit intelektualnych, w dziewiętnastym wieku powoli przenika do mas ludowych.

PRZEKLEŃSTWA I BEZCZESZCZENIE NIEDZIELI

Pośród powodów, które obciążają ramię Syna, wzniesione w geście wstawiennictwa za nami, Matka Boża wymienia szczególnie dwa: przekleństwa i bezczeszczenie niedzieli.

Przekleństwo, czy wypowiada się je na skutek trudności, doznanej niesprawiedliwości czy cierpienia, stawia Boga w stan oskarżenia. Przede wszystkim, odkąd znane są okropności i zbrodnie

¹⁰ Cf. *Dives in misericordia*, 30.11.1980, nr 1.

¹¹ Cf. *Gaudium et spes*, 13 i 22.

¹² Cf. *Sacrosanctum Concilium*, 3, 5 i 6.

¹³ Cf. *Gaudium et spes*, 7 § 3; *Dominum et Vivificantem*, 18.05.1986, nr 56.

popęłnione na niewinnych podczas ostatniej wojny światowej, a także w bliższej nam przeszłości, oskarża się Boga (jeśli ewentualnie istnieje) o przyglądanie się temu cierpieniu z obojętnością. Tak oto „mysterium iniquitatis” dopełnia się w kłamstwie, które, jak zauważa Jan Paweł II, „postawiło w stan oskarżenia, w stan permanentnego podejrzenia, samą stwórczą i zbawczą Miłość”¹⁴.

Ale oprócz Boga i człowieka, zapomniano jeszcze o kimś trzecim, mianowicie o demonie. Bóg posłał swojego Syna, aby „złamać potęgę Złego”¹⁵. Gdzie Go odrzucono lub po prostu o Nim zapomniano, zły będzie miał przewagę.

Jeśli zaś chodzi o bezczeszczenie niedzieli przez pracę, wyraża się ono w liczeniu tylko na własne siły, a nie na Boga. To wykluczanie Boga nie koniecznie przyjmuje zresztą postać otwartego sprzeciwu, jak widzimy to już w opowiadaniu o budowie wieży Babel, które znajdujemy w Księdze Rodzaju. O wiele bardziej może się to wyrażać „zapomnieniem i obojętnością wobec Niego, jak gdyby w planie działania i organizowania się ludzi Bóg miał nie zasługiwać na uwagę”¹⁶.

Profanacja siódmego dnia chrześcijan, czyli niedzieli, jest o tyle poważna, że ten dzień nie jest prostym przesunięciem o dwadzieścia cztery godziny starotestamentalnego szabatu. Ostatnie pięćdziesiąt

ciolecie studiów liturgicznych uwydatniło prawdę, że niedziela jest dniem Pana Jezusa, który poniósł śmierć i zmartwychwstał dla nas. Każda celebrowana eucharystyczna, ale w sposób szczególnie Eucharystia sprawowana w niedzielę, urzeczywistnia więź pomiędzy Nim i Jego ludem; tym ludem, który Najświętsza Maryja Panna z La Salette wymienia na początku i na końcu swego orędzia: „Jeżeli mój lud nie zechce się poddać...” Przekażcie to orędzie „całemu mojemu ludowi”.

„Mój Lud”

Mój lud: chodzi o lud, nad którym Najświętsza Panna króluje, lecz nie na podobieństwo królowej Wiktorii, która została imperatorką Indii, sama nie będąc Hinduską. Maryja przynależy do tego ludu. Maksymin, Melania i wszyscy ochrzczeni, adresaci orędzia z La Salette, należą do tego samego narodu mesjańskiego, ponieważ są członkami Chrystusa, włączeni w Jego Ciało poprzez sakramenty. Dzięki Maryi i wspólnie z Nią ten lud żyje zjednoczony z Chrystusem do tego stopnia, że Pismo św. nazywa go ciałem Chrystusa, oblubienicą Chrystusa.

I oto ten właśnie lud – jeżeli nie całość tego ludu, to przynajmniej ważna i duża jego część – odmawia poddania się i drwi z Bożego Imienia. Zagubił się sens siódmego dnia i celebrowanej eucharysty-

¹⁴ *Dominum et Vivificantem*, 39 (AAS 1986, s. 852).

¹⁵ *Gaudium et spes*, 2 i 37 § 2 (AAS 1966, s. 1026).

¹⁶ *Reconciliatio et paenitentia*, 2,12.1984, nr 14 (AAS 1985, s. 212).

stycznej: „W lecie na Mszę św. chodzi za- ledwie kilka starszych niewiast. Inni pra- cują w niedzielę przez całe lato”, uskar- ża się Pani z La Salette. Zimą, kiedy nie wiedzą co robić, idą na Mszę św. „aby sobie drwić z religii”. Mottochem stał się zwyrodniały lud kapłański! Na tej dro- dze, ku swej zgubie stanie się znowu łupem „wszelkiej Zwierzchności, Władzy i Mocy” (1 Kor 15, 24).

Lzy

Szesnaście lat wcześniej Najświętsza Maryja Panna objawiła się przy Rue du Bac jako Królowa rozdająca łaski. W La Salette zjawiła się cała zapłakana. Jej łzy wskazują, że sytuacja jest poważ- na. Ukazują równocześnie inną jeszcze rzeczywistość: oto niebo nie pozostaje obojętne wobec tego, co dzieje się po stronie człowieka.

Łzy Maryi pozwalają nam zrozumieć jej matczyne serce. Ale pomagają też pojąć serce Boga. Jako Matka, Maryja Dziewica powołana jest, aby ukazywać swoim dzieciom Tego, któremu zawdzię- cza swe macierzyństwo, tj. Boga. Czy za- tem Jej łzy i cała postawa, jaką przyjmu- je w La Salette nie są dla Ducha narzę- dzieniem, aby „objawiać cierpienie, objawiać ból, niepojęty i niewyraźalny, jaki z po- wodu grzechu w jego antropomorficznej wizji Księga święta zda się dostrzegać

w „głębokościach Bożych”, w samym nie- jako sercu nieogarnionej Trójcy?”¹⁷.

W tryskającym z łona Ojca przeobfi- tym życiu istnieje bowiem jakaś rzeczy- wistość, która odpowiada łzom, nawet jeśli nie podlega ona zmianom podob- nym do sposobu, w jaki reagują nasze nędzne serca. Zaprzeczać temu zasłania- jąc się, że Bóg nie podlega zmianom i utrzymywać, że w Bogu nie mieści się wcale namiętna miłość, to popełniać błąd podobny do Ariuszowego. Ten żyjący w czwartym wieku autor herezji także po- pełnił błąd w pojmowaniu niezmiennos- ci Boga. Źle ją rozumiejąc myślał, że nie pozwala ona na istnienie w Bogu jakie- gokolwiek rodzaju synostwa czy zrodze- nia. Wyciągał stąd wniosek: Jezus nie jest wcale Synem Bożym w znaczeniu ścisłym, nie jest Bogiem¹⁸. Tak naprawdę jednak Bóg rodzi odwiecznie i od wieków pała płomienną miłością.

ks. Jean Stern MS

cdn. tłum. ks. Andrzej Zagórski MS

¹⁷ *Dominum et Vivificantem*, 39 (AAS 1986, s. 852).

¹⁸ Cf. B. STUDER, *Dieu Sauver. La Rédemption dans la foi del l'Église ancienne*, tłum. z niemieckiego J. Hoffmann, Paris, Cerf 1989, s. 141.